

Raport historyków: brunatne korzenie Związku Wypędzonych

Artur Ciechanowicz

Monachijski Instytut Historii Współczesnej (IfZ) opublikował raport „Działacze z przeszłością” na temat nazistowskiej przeszłości pierwszych działaczy Związku Wypędzonych (BdV) założonego w 1957 roku. Ustalenia historyków wskazują, że tylko dwóch spośród trzynastu członków pierwszego prezydium BdV dystansowało się albo sprzeciwiało nazistowskiemu reżimowi. W reakcji na wnioski raportu szefowa BdV Erika Steinbach oświadczyła, że „po wojnie wielomilionowa armia wykorzenionych ludzi próbowała odzyskać grunt pod nogami; nie istniały jednak odpowiednie struktury organizacyjne, stąd stery przejmowali ludzie dysponujący zebrany wcześniej doświadczeniem organizacyjnym”. Steinbach dodała, że pierwsze władze BdV z zaangażowaniem brały udział w budowaniu demokracji. Historia raportu sięga 2006 roku, kiedy tygodnik *Der Spiegel* ujawnił, że ponad jedna trzecia spośród dwustu pierwszych działaczy BdV była członkami NSDAP, a nawet SS. Związek po raz kolejny został wtedy wezwany do rozliczenia się z przeszłością. Prowadzenie badań powierzono IfZ, a na realizację projektu przeznaczono 100 tys. euro z budżetu MSW. Początkowo koordynatorem projektu był Manfred Kittel, obecny dyrektor fundacji „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie”. Opracowanie było gotowe już na początku 2008 roku, ale dopiero w lutym 2010 roku dziennik *Frankfurter Allgemeine Zeitung* ujawnił fragmenty raportu. Treść opracowania ściągnęła na IfZ oskarżenia o nierzetelność. Raport zawierał bowiem nie tylko dokumentację świadczącą o nazistowskiej przeszłości członków BdV, ale również komentarze historyków, które usprawiedliwiała pierwszych działaczy BdV, utrzymując np., że nie ma dowodów, iż należeli oni do NSDAP z przekonania, a nie z przyczyn koniunkturalnych. Skandal zmusił IfZ, aby rozpoczął on prace od nowa i w efekcie powstała najnowsza wersja raportu.

Komentarz

- Publikacja raportu skutecznie zapobiegnie odnawiającym się co kilka lat sporom o przeszłość BdV. Związek nie może już – tak jak poprzednio – unikać czy przedłużać procesu wyjaśniania swojej historii, ani też na niego wpływać. Wydaje się też, że główny wniosek płynący z przedstawionych w raporcie danych – o tym, że BdV został założony przy znaczącym udziale nazistów – będzie trudny do podważenia.

- Raport jest druzgocący dla Związku Wypędzonych i podważa retorykę Eriki Steinbach dotyczącą przeszłości BdV. Jeszcze w 2007 roku szefowa Związku powtarzała, że w pierwszych władzach BdV było więcej uczestników ruchu oporu niż nazistów. W kontekście ujawnionych faktów równie niewiarygodnie brzmi teza kontrowersyjnej posłanki CDU, jakoby wysiedleni wybitnie przyczynili się do pojednania między Niemcami a ich wschodnimi sąsiadami. Działacze BdV apelują, by nie wykorzystywać opracowania jak „maczugi” przeciwko Związkowi.
- Jest mało prawdopodobne, żeby raport w jakikolwiek sposób wpłynął na postrzeganie wypędzeń i wysiedleń w Niemczech. Dotyczy on bowiem jedynie dawnych władz Związku. Organizacja skutecznie lansuje wizję historii, w której przesiedleni są niewinnymi ofiarami ponoszącymi niezasłużoną i niewspółmiernie wysoką karę za zbrodnie narodowego socjalizmu. Takie ujęcie kwestii wypędzeń staje się jednym z filarów konserwatywnego światopoglądu w Niemczech. Niektórzy członkowie BdV coraz częściej formułują zaś opinię, jakoby główną przyczyną wysiedleń Niemców po II wojnie światowej z terenów należących obecnie do Polski i Czech były „rasizm” i „nacjonalizm”.